KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 26go Lipca. Rok 1864. № 169. Dnia 14 (26) Lipca 1864 Roku.

Wtorek. | Wschód Słońca g. 4 m. 12 Zachód „ „ 7 „ 59 | Jutro, ŚŚ. Kunegundy, Natalji i Pantaleona.

OD REDAKCJI
KURJERA WARSZAWSKIEGO.

Łaskawych Czytelników Pisma naszego zawiadamiamy, iż Kantor Główny rozsełania „Kurjera“ w tejże Redakcji i nadal prowadzonym będzie. Prenumerata, z roznoszeniem na wszystkie punkta miasta, wynosić będzie: miesięcznie złp. 3, kwartalnie złp. 9. Upraszamy zarazem PP. Prenumeratorów, aby od Roznosicieli, z Redakcji wysełanych, na dowód zapłaty, żądali kwitów, gdyż za takowe tylko odpowiadamy, za wszelkie zaś inne, jako nie z Redakcji pochodzące, żadnej odpowiedzialności nie przyjmujemy. Podajemy również do wiadomości, że Kantory od Redakcji dawniej ustanowione, będą jak dotąd bez żadnej zmiany przyjmować prenumeratę bez roznoszenia, a mianowicie: Ciechanowska przy ulicy Podwal— Kamiński Wierzbowej, Kwaśniewski Elektoralnej, Koelichen Długiej, Potrzebski Nowy-Świat, Schuster Wierzbowej, Achcik Twardej, Brodzki Śto-Jerskiej, Chodubski Nowy-Świat, Dąbrowski Marszałkowskiej, Grabowski Granicznej, Jamiołkowski Czerniakowskiej, Janiszewski Nalewki, Kędzierzawski Chłodnej, Krajewski Mazowieckiej, Loewenhardt Krakowskie-Przedmieście, Łaska Żurawiej, Michałowicz Elektoralnej, Paryczko Freta,—Popowicz Freta, Pawłowski Brackiej, Stanisław Rozmanith Nowy-Świat, Florjan Rozmanith Zapiecek, Rużniecki Mostowej, Segedy Długiej, Szyler Marszałkowskiej,—Szadurski Leszno, Sztebler Nowy-Świat, Sommer Długiej, Szuba Nowy-Świat, Sztapf Przejazd, Tytz Miodowej, Tybuchowski Chłodnej, Winawer Krakowskie-Przedmieście, Winkler Nowy-Świat, Kierzkowska Senatorskiej, Hajss róg Kruczej i Jerozolimskiej, i te jedynie Kantory do przyjmowania prenumeraty na „Kurjera Warszawskiego” przez Redakcję są upoważnione.

Z powodu ostatecznego podbicia Kaukazu i kraju Zakaukazkiego według Najwyższej woli Jego Cesarskiej Mości, onegdaj w Niedzielę, w tutejszej Katedrze Prawosławnej odbyło się uroczyste nabożeństwo i Kościelna parada, w obecności JW. Hrabiego Namiestnika, Jenerałów, oraz Sztab i Ober-Oficerów. Po Mszy odprawione zostały modły za pokój dusz spoczywających w BOGU Monarchów Wszech Rosji, za panowania których trwała wojna Kaukazka, a mianowicie Cesarzowej Katarzyny II, Cesarzów Pawła I, Alexandra I i Mikołaja I, i wszystkich walczących zabitych i poległych w tej długiej wojnie. Następnie odprawione zostało dziękczynne Nabożeństwo za szczęśliwe i ostateczne uspokojenie Kaukazu, z modłami o długie lata, przy czem z wałów Warszawskiej Alexandrowskiej Cytadeli dane było 101 wystrzałów z dział. (Dz: War:).

Eydtkuhnen 20go Lipca. Wczoraj około 4ej po południu przybył tu pociągiem nadzwyczajnym Najjaśniejszy Cesarz ALEXANDER II. W orszaku Jego Cesarskiej Mości znajdowali się liczni Adjutanci, oraz Namiestnik Hr: Berg, Xiążę Gorczakow i Pruski Fligel-Adjutant Pułkownik von Loën. Jakkolwiek wszelkie urzędowe przyjęcie było wzbronione, pomimo to przyłączyła się do orszaku Cesarskiego Dyrekcja wschodniej drogi żelaznej, pod przewodnictwem Radcy Tajnego Maybacha z Bydgoszczy, w Eydtkuhnen zaś Oficerowie 43go pułku piechoty (6go Wschodnio-Pruskiego), stojący tu z 6tą kompanją dla strzeżenia granicy, oraz konsystującego w poblizkich Stołupianen szwadronu pułku dragonów, tudzież Landrat Riemer z tego ostatniego miasta, przybyli do banhofu i zgłosili się do P. von Loën, który przedstawił ich Najjaśniejszemu Cesarzowi i zaprosił ich z rozkazu Jego Cesarskiej Mości do stołu Monarszego. Obiad zastawiony był w banhofie, w sali przyjęcia 1ej klassy, świetnie przyozdobionej i odznaczającej się architektoniczną pięknością. Obiad ten, na którym znajdowało się 30 osób, Król Pruski dał na cześć swego Dostojnego Siostrzeńca, w którym to celu przysłano z Berlina kucharzy, zapasy i służbę. Pułkownik von Loën wniósł toast za zdrowie Najjaśniejszego Cesarza, który odpowiedział toastem na cześć Króla Pruskiego. Po obiedzie Jego Cesarska Mość odbył przegląd ustawionej na platformie kompanji swej gwardji, przed frontem której przechodził przemawiając uprzejmie tak do całej kompanji, jak i do niektórych Oficerów i żołnierzy, poczem wśród okrzyków bez końca „hura”, wydawanych przez żołnierzy, wsiadł wraz ze swym orszakiem do Ruskiego pociągu nadzwyczajnego i udał się w dalszą podróż do swej rezydencji. Najjaśniejszy Cesarz wyglądał bardzo dobrze i świeżo, i z wagonu jeszcze rozmawiał z wielu osobami. Poprzednio Jego Cesarska Mość rozmawiał z Landratem, i w tych wszystkich rozmowach dał dowody dokładnej znajomości naszych urządzeń militarnych i państwowych, i żywego interesowania się niemi. Tłumy mieszkańców tak z Eydtkuhnen jak i z okolicy, zgromadziły się dla widzenia Monarchy, tak blizko spokrewnionego z naszym domem Królewskim. Wśród przychylnych pożegnań, Najjaśniejszy Cesarz wyjechał o godzinie 6ej. (Dz: W.)

Kąpiele w Schwalbach (w Nassauskiem) *16go Lipca.* Najjaśniejsza Cesarzowa Rosyjska, która przybyła tu wczoraj na kurację i odprowadzoną była przez Najjaśniejszego Cesarza, zabawi u nas kilka tygodni. Pobytowi tu Jej Cesarskiej Mości, sprzyja jak najpiękniejsza pogoda. Zakład kąpielowy Schwalbach jest przepełniony cudzoziemcami. Za przepierzenie na strychu, mogące pomieścić jedno tylko łóżko, płaci się po 3 talary na dobę. (Dz: War:).

Gwiazdka czyli Kolenda na rok 1865.

Dwa ubiegłe lata naszego wydawnictwa Xiązki zbiorowej illustrowanej, pod tytułem: „Gwiazdka czyli Kolenda", dostatecznie objaśniły szanownych czytelników, o celu tej publikacji. Główną dążnością naszą było, za cenę ile można najtańszą, wydać Xiążkę, któraby przez dobór artykułów ozdobionych stosownemi illustracjami, służyła Rodzicom, Opiekunom i t. d., za podarunek dla drogiej ich sercu młodzieży, w chwili, w której zwykli ofiarować jej jakiś dar, jakąś pamiątkę, mianowicie w Wigiliją Bożego Narodzenia, czyli na tak zwaną „Gwiazdkę." Dla zachęty i uczynienia przyjemności posiadaczom tej kolendy, rozdawaliśmy między nich stosowne premja, składające się z Xiążek, Rycin, Litografji, Nót muzycznych i t. p., które to rozdawnictwo, odbywało się najskrupulatniej, w obec kilku zacnych, uproszonych osób. Życzliwe przyjęcie naszej „Gwiazdki", zachęca nas do wydania jej i na rok przyszły 1865ty, a dla wywdzięczenia się łaskawym Prenumeratorom, i dla zachęcenia ich do liczniejszej jeszcze prenumeraty (gdyż w tego rodzaju wydawnictwach, tylko liczna prenumerata może pokryć koszta i zapewnić jakąś korzyść wydawcy za jego trudy), postanowiliśmy wydać ją jeszcze ozdobniej, a liczbę rozdać się mających premjów powiększyć do takiej ilości, ażeby przecięciowo „czwarta część Prenumeratorów otrzymała takowe", każdemu z nich przytem prześlemy w dodatku „Kalendarzyk kieszonkowy na rok 1865". O wartość wewnętrzną Xiążki starać się również usilnie będziemy, i mamy już w tej mierze zapewnioną życzliwość i pomoc kilku naszych znakomitych Autorów. Między innemi, mamy już przygotowany do druku „Żywot Śgo Felixa" patrona dziatek, i krótką historję statui tego Śgo, znajdującej się w bocznym ołtarzu Kościoła OO. Kapucynów w Warszawie, artykuły skreślone przez Wielebnego O. Prokopa. Żywot Śgo Felixa ozdobiony będzie ryciną wykonaną przez naszego młodego artystę P. Tegazzo. Pomimo znakomitego powiększenia liczby premjów, wartość głównych będzie taż sama, a kilka pierwszych, nawet wyższą jak w latach przeszłych. Największe premjum wartości Złp. 1000 czyli Rs. 150, składać się będzie z Xiążek, Rycin, Litografji, Nót, Mapp i t p. przedmiotów naszego nakładu, które według własnego upodobania, wybierze Prenumerator po cenach katalogowych (Katalog nasz w tym celu przesłać mu bezzwłocznie nieomieszkamy). Drugie premjum stanowić będą czterdzieści portretów „Królów Polskich", p. Alexandra Lessera, kolorowanych odręcznie przez artystę pracującego w naszym zakładzie P. Buttier, ucznia Lemerciera w Paryżu. Wizerunki te są wierną kopją portretów, illustrowanych przez tegoż P. Buttier, które w roku zeszłym dostały się jako premjum X. Olszewskiemu z Beszowej (Nr 8042), i powszechną zyskały pochwałę. Z następnych premjów mamy już przygotowane: 3) „Galerją Królów Polskich" P. Alexandra Lessera, czarno na kamieniu wykonane, z textem P. Juljana Bartoszewicza, z tytułem chromolitografowanym, w nader ozdobnej oprawie, ze złoconemi brzegami, wartości (Rs. 33) Złp. 220. 4) „Arcybiskupów Gnieznieńskich i Prymasów" 92 portretów z Galerji Łowickiej, z textem historycznym P. Bartoszewicza. 5) Kilka litografji wielkiego formatu starannie według oryginałów kolorowanych przez P. Buttier, w ozdobnych złoconych ramach za szkłem, jako to: „Zygmunt August przy łożu umierającej Barbary" Simlera; „Powrót rodziny po napadzie Tatarów" Loeflera; „Otrucie Królowej Bony" Matejki; „Bitwa pod Bresteczkiem" Kosaka; „Zuzula" Brodowskiego, i t. d. Każdą z tych premjów osoby życzące sobie prenumerować „Gwiazdkę", mogą obejrzeć w naszej Xięgarni. W końcu zapewniamy, że z tem wydawnictwem tak się urządziliśmy, aby przed Świętami Bożego Narodzenia, Xiążka nawet Prenumeratorom na prowincji rozesłaną została, przyczyny bowiem utrudniające bieg Poczt, nie istnieją w roku bieżącym. Cena „Gwiazdki" na rok 1865, pozostaje ta sama co i lat poprzednich, t. j. Złp. 3 gr. 10 (kop. 50) za exemplarz, a Złp. 4 (kop. 60) na welinowym papierze z rycinami z tyntą. Koszta przesyłki Pocztą, które Prenumerator na prowincji do ceny prenumeracyjnej dołączyć winien, wynoszą kopjek 10. Prenumerującym 10 exemplarzy, 1 exemplarz dodaje się bezpłatnie; listy frankowane tylko przyjmujemy. — Xięgarnia Polska A. Dzwonkowskiego, ulica Miodowa Nr 482 (nowy 4).

Nr 173 *Przyjaciela Dzieci*, wyszedł z druku i zawiera: *Modlitwa poranna dziecka*, przez J. *Chęcińskiego*, (z 2 drzew: rys: *Tegazzo*); *Zgubione dziecię*, powiastka, przez A. z Kr: M. (z 2ma drzewo: rys: *Pillatego*); *Rozmowy ojca z dziećmi*, o obowiązkach, przez M. *Kuczyńskiego; Środki przewozu*, przez * (z drzew: rys: *Kozarskiego*); *Jezioro Śleszyńskie*, napisał A. W.

Ner 30 *Kmiotka*, wyszedł z druku i zawiera: *Opowiadanie pod dębem*. IV. O odkryciu Ameryki (dok:); *Święta Magdalena; Podpalacz.*

Nr 30 *Tygodnika Mód*, wyszedł z druku i zawiera: *Zarysy z życia Słowian; Trzywiekowa rocznica narodzin Szekspira; Korrespondencja z Paryża; Opis deseni do haftu; Na Cmentarzu, na Wulkanie*, Powieść współczesna, przez J. I. *Kraszewskiego*, (d. c.).

Zaprowadzone od lat kilku we wszystkich stolicach, wystawy przed Zakładami Fotograficznemi, najlepszym są dowodem, że ludzie powszechnie chcą uchodzić za to czem nie są. Tak to nieraz się zdarza, że Matematyk pragnie uchodzić za Poetę, a znakomity Ekonomista za Malarza, chociaż jeden liche wierszy kleci, a drugi szkaradnie paćka po płótnie. Przeglądając i w Warszawie nasze wystawy Fotograficzne, nieraz natrafić można na zacnego i spokojnego Ojca familji, który w odbitce fotograficznej postanowił sobie wystąpić w postaci *Jowisza piorunującego*, tuż obok, kwaśnego usposobienia stary kawaler, mizdrzy się pożyczanym uśmiechem i jeżeli do kogo, to do niego możnaby zastosować nazwę rośliny którą Linneusz obdarzył mianem *Solanum dulcamara*, a po polsku *Psianka słodkogorz*. Zdaniem naszem, niech każdy staje do fotografji, jak go codzień i zawsze widujemy; wszelkie nadzwyczajne pozycje, nastruszenia i przymilenia na nic się nie zdadzą i tylko śmieszne wytwarzają postacie. Co zaś do młodzieniaszków, zalecamy im mieć na pamięci wiersz starego *Ordy* pod tytułem: *Chłopiec wyćwiczony*:

Pamiętaj, abyś miał gębę zawsze zawartą,
Nos w kącie gdzie ucieraj, stój z gębą utartą,
Nogi zbyt niewystawiaj, brzucha nie wypinaj,
Czapkę za pas zatknąwszy, sam się nie zginaj.

Wielokrotnie pisaliśmy już to o zmyślności, już o wierności i przywiązaniu psów; obecnie przeto chcemy nadmienić o jednym z najużyteczniejszych gatunków, a w którym właśnie owa użyteczność daleko więcej bywa cenioną, nad wszystkie powyżej przytoczone zalety. Gatunek taki stanowią psy Sybirskie, znane i chowane w całej Syberji, dla swego wytrwałego usposobienia i zwinności. Mają one wielkie podobieństwo z naszemi zwyczajnemi kundlami, chodowanemi szczególniej przez pasterzy owiec. Najliczniej znajdują się one w Kamczatce, gdzie nadzwyczajną do nich przywiązują wartość. Żywią się tam samemi tylko rybami, i od wiosny aż do późnej jesieni, właściciele ich, wcale o ich wyżywienie niedbają, gdyż całe dnie spędzają one tylko nad rzekami, chwytając ryby, w łowieniu których są niesłychanie zręczne. W miesiącu zaś Październiku, ściągają wszystkich, i wtedy dopiero rozpoczyna się właściwa ich czynność. W całej bowiem Kamczatce, zastępują one jak najzupełniej konie. Czy to po obszernych przestrzeniach zasypanych śniegami, gdzie konie brnęły by po pas, wstrzymując wszelką jazdę; czy po dolinach zalanych wodą już to

niezamarzniętych; już pokrytych lodem, na którym żaden z koni niezdołałby się utrzymać; psy te przebiegają z nadzwyczajną łatwością i wprawą, ciągnąc za sobą umyślnie zbudowane w tym celu sanie, wraz z ludźmi, przesuwające się z wyrównywającą końskiej jeździe szybkością. Nikt nie ma wyobrażenia o ich sile. Pięciu takich psów, zaprzężonych do jednych sani, uciągną z łatwością 3ch dorosłych ludzi i w dodatku jeszcze 60 funtów, przebiegając po ciężkiej i śnieżnej drodze od 30 do 40 wiorst, tam i na powrót w ciągu dnia jednego; a po dobrej i równej od 80 do 140. Licząc tedy najumiarkowaniej, wypadło by po sto funtów na jednego psa, a porównywając szybkość z długością odbytej przy tem drogi, można powziąść dokładne o sile jego pojęcie. Przesuwając instyktowo drogi, nigdy nie zbłądzą; w czasie największej śniegowicy, gdzie żadne oko nie jest wstanie nic dojrzeć, widzą jak najlepiej, a wsród silnych w drodze mrozów, będąc odprzężone, kładą się na właściciela i ogrzewają go swojem ciepłem. Kiedy jeszcze są szczeniętami, zaraz po odstawieniu, umieszczają ich w oddzielnym dole, gdzie ani psów innych, ani ludzi nie widzą, mając sobie rzucaną tam żywność głównie składającą się z ryb świeżych. Gdy już wyrosną, wydobywają ich z dołu i odrazu, ze staremi i wyuczonemi zaprzęgają. Wtedy tak z obawy psów innych, których nigdy niewidziały i ludzi z któremi żadnej styczności niemiały, szarpią się i biegną co tylko sił mają, ciągnąc z łatwością ciężar; a po kilku takich krótkich, i ponowionych próbach, stają się do użytku, czyli do odbywania większych podróży przygotowane. Psy te nigdy nieprzywiążą się do swego właściciela, ciągle tylko drżą przed nim uważając go zawsze za obcego sobie, i jedynie tylko z obawy, wypełniają rozkazy jego. Jakaż ogromna różnica, pomiędzy naszym pudlem, a choćby nawet i najpośledniejszego gatunku psiną! Podobnie jak ich bieguny, i sami Kamczadanie żyją prawie tylko rybami, które w ich rzekach, i to takie naprzykład gatunki jak Łososie do bajecznej obfitości dochodzą. Jakkolwiek zaś powszechne jest u nas zdanie o szkodliwości ryb dla zdrowia, Kamczadanie jednakże niestwierdzają tego na sobie, dosięgając zazwyczaj 80 lat życia, przy ciągłym aż do ostatniej chwili ruchu i zajęciach; a co najważniejsza, że zabierają z sobą do grobu wszystkie zazwyczaj i to zdrowo zachowane zęby.

Z doświadczenia już wiemy, że tak dzikie zwierzęta jak ptastwo, nie tylko po naszych lasach i gajach, ale wszędzie bez wyjątku, trzyma się najbardziej tych miejsc, które obfitują w wody. Owóż jako przykład zwierzęcego instynktu, i koniecznej potrzeby dla nich tej wody, udziela nam jeden z Korrespondentów naszych, ciekawy w tym względzie szczegół. Na wschodzie (pisze on), skutkiem nadzwyczajnych upałów, i braku deszczów, a stąd suszy ogólnej, i niedostatku wody; mieszkańcy Kirgizkiego stepu, opuszczając głąb takowego, ciągną całemi gromadami nad brzegi rzek, dla zbliżenia się do wody. Rozumie się że wtedy pędzą przed sobą całe stada trzód jakie w obfitym w trawy stepie hodują, jak owce, konie i t. p. Owóż każde z tych stad, powiększone zostało nowemi przybyszami, ciągnącemi także z głębi stepów za niemi, to jest sarnami czyli jak tu je zowią dzikiemi kozami. Zwierzęta te pomimo znanej swej dzikości, tak się zespoliły z owemi swojskiemi trzodami, że stanowią z niemi jedną i nierozdzielną całość, a właściciele tych stad, chwytają je, ale tylko o tyle o ile potrzeba, dla przysposobienia z nich zapasów żywności. W innych miejscach, podobne wędrówki, budziłyby obawę, aby za owemi stadami nie pociągnęły także również za żywnością i wodą, i inne ale już drapieżne zwierzęta, a jak w owym stepie to tygrysy, lecz ci nowi nomadzi, nie robią sobie nic z tego, i z taką obojętnością na tygrysów polują, jak my np. na wilki lub dziki.

Fryzjer Paryzki Felix, ciężki zda przed PANEM BOGIEM rachunek, za wynalezione przez siebie ogony, które w kształcie kolosalnego pukla przytwierdzają elegantki z tyłu głowy, zastępując tym sposobem domorodny warkocz pięknie i czysto upleciony. Stary kawalerzysta dowodził, że u niego w plutonie daleko zgrabniej, w czasie słoty, ogony koniom podwiązywali. Co prawda to prawda, że schludny warkoczyk daleko piękniej wygląda, niżeli owe kaptury pokrywające, częstokroć istne ptasie gniazdo wcale nieuczesanych włosów, które się pod niemi kryją, jakby rupiecie za parawanem. Za takie *dictum acerbum* zgromiliśmy starego mantykę, który w nie swoje rzeczy się wdaje; to jednak śmiało powiedzieć możemy, że o ile możności, nie należy się silić na poprawienie dzieła samej natury. Foremna główka schludnie uczesana nic zdaniem naszem niezyskuje na dodatkach anormalnych, do których artystyczne oko z trudnością się przyzwyczaja. Starożytne posągi, te arcydzieła smaku, nigdy nas nie rażą nadzwyczajnemi formami, gdy tymczasem w parę zaledwie lat po ustąpieniu jakiejkolwiek excentrycznej mody, już cała onej anormalność a nawet śmieszność nas uderza. *Wenus* i *Niobe* wiecznie pięknemi będą, a pierwsza jednak gorseta nieużywała i nie pragnęła rywalizować z osą, druga zaś żadnych nadzwyczajnych arcy-puklów niezawijała. *Medium tenuere beati*, co znaczy po Polsku: zaczesuj włosy gładko i staraj się by w głowie nie było łupieży.

Stolica Danji Kopenhaga, mocno obwarowana, na brzegu wyspy Seeland i Amag zbudowana, położenie ma malowniczo powabne i należy do najpiękniejszych miast w Europie, gdzie najcelniejsze gmachy: Ratusz z napisem na froncie: Prawo i Sąd bronią kraj i ludzi (Med Lov skalman Landbydgge); Giełda, z wieżą szczególnego kształtu zakończoną cztérema smokami skrzydlatemi, których głowy skierowane ku czterem stronom świata, a ogony splątane do góry podniesione, stanowią jej zakończenie. Kościół Katedralny PANNY MARJI (Frue Kirke) bardzo piękny, skończony dopiero 1829 r., zdobią go arcydzieła sławnego rzeźbiarza Therwaldsena, jako to: po obydwu stronach nawy środkowej dwunastu rozstawionych Apostołów, w Ołtarzu ZBAWICIEL świata, statua 9 stóp wysoka, przed Ołtarzem Anioł klęczący z muszlą w ręku jako chrzcielnica, płasko-rzeźby po obu bokach przy wstępie do Kościoła i wypukło-rzeźby na froncie, Kościół Stej TRÓJCY z wieżą okrągłą, w której schody kręcone bez stopni są tak szerokie i z tak łagodną pochyłością, że można powozem w cztery konie obok zaprzężonym, aż do wierzchoł-

ka wjechać, gdzie na płaskim dachu, zbudowano Obserwatorjum Astronomiczne. Teatr z napisem: „Nie tylko dla zabawy.” Zamki: Christiansburg, Rosenburg Charlottenburg. Wielka liczba zakładów dobroczynnych, sławne fabryki i Muzeum Thorwaldsena, mieszczące tylko jego dzieła.

W tych czasach odbywały się we Francji wystawy rolnicze w dwunastu miastach, do półtora miljona franków wydano na nagrody za najlepsze zwierzęta i narzędzia rolnicze, oraz odznaczającym się gorliwością i pracą służącym. Na zebraniach tych roztrząsane były także różne kwestje, gospodarstwa wiejskiego dotyczące. Między innemi zwracano uwagę na stosunki między dzierżawcami a właścicielami, w wielu miejscowościach pierwsi są niejako entreprenerami robót rolniczych i dzielą się plonem i przychówkiem. Zapewne nasze pisma rolnicze bliższe szczegóły nam o tych wystawach dostarczą.

W dniu 14tym b. m. w Passy pod Paryżem, zasnęła w BOGU Alexandra z Hrabiów Steckich Xiężna *Radziwiłłowa*, wdowa po Xięciu Michale *Radziwille*, byłym Senatorze Wojewodzie Królestwa Polskiego. Zdobna najwznioślejszemi przymiotami serca i duszy; Pani ta, nieograniczoną dobrocią i słodyczą zniewalała wszystkich, którzy mieli szczęście bliżej jej być znanemi. Wierna przyjaciołka, do grobu poniosła boleść po utracie ś. p. Xiężnej Teressy *Jabłonowskiej*, którą od lat młodocianych Siostrzynem sercem umiłowała. Jako znaną z wysokiego artystycznego wykształcenia, tutejsze Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych, zaliczyło ś. p. Xiężnę w poczet swych Członków honorowych, a ślady wytwornego jej smaku pozostały w rezydencjach, do upiększenia których rękę przyłożyła, mianowicie zaś w Szpanowie na Wołyniu, w Królikarni pod Warszawą, w Nieborowie i w słynnej Arkadji, gdzie ostatniemi czasy wzniesiony został pod jej kierunkiem prześliczny pałacyk, z którego niestety korzystać już nie miała. Pozostawia ś. p. Xiężna po sobie 2ch synów, Karola i Zygmunta, tudzież Michalinę Hr: *Rzyszczewską*. Nabożeństwo żałobne odbyło się za spokój jej duszy w miejscowym Kościele w Passy, gdzie i zwłoki ś. p. Xiężny w obec najbliższej a obecnej rodziny, złożone zostały.

Jutro o godz: 10½ z rana, w Kościele XX. *Bernardynów*, odbędzie się żałobne Nabożeństwo za duszę ś. p. Ludwika *Drylla*, Archiwisty przy Trybunale Siedleckim; na które, w nieobecności Rodziców i Braci, Familja zaprasza Krewnych i Przyjacioł zmarłego. (1055).

Za spokój duszy ś. p. Salomei z Szumańskich, 1go ślubu *Duckiej*, 2go *Wilczyńskiej*, jako w rocznicę skonu, odbędzie się Msza Śta żałobna, jutro o godz: 10ej rano w Kościele OO. *Kapucynów*; na którą, w smutku pozostałe Dzieci, zapraszają uprzejmie Krewnych, Przyjacioł i Znajomych. (1102)

Leon *Kowalewski* Emeryt, przeżywszy lat 83, po ciężkiej słabości, opatrzony ŚŚ. SAKRAMENTAMI, wczoraj rozstał się z tym światem. Pozostałe Dzieci i Wnuki, zapraszają Krewnych i Kolegów zmarłego, na exportację zwłok, jutro o godzinie 7ej z południa, z Kaplicy XX. *Reformatów*, na cmentarz Powązkowski. (1103.)

Syn ś. p. Ignacego i Franciszki z Syczewskich małżonków *Bentkowskich*, najuprzejmiej zaprasza Familję, Przyjacioł i Znajomych, na żałobną Mszę za Ich dusze, w d. 28 b. m. to jest we Czwartek o godz: 11ej w Kościele XX. *Bernardynów*, odbyć się mającą. (1107).

Wczoraj, opatrzony ŚŚ. SAKRAMENTAMI, przeniósł się do wieczności, Jan *Kochanowski*, Emeryt, Obywatel, przeżywszy lat 84. Exportacja zwłok jego, odbędzie się dnia jutrzejszego. o godz: 5tej po południu, z Kościoła Śgo KAROLA *Boromeusza*, przy ulicy Chłodnej, na cmentarz Powązkowski; na którą, pozostała Żona, Dzieci i Wnuki, zapraszają Krewnych, Przyjacioł i Znajomych. (1070).

Paweł *Kowalski*, Obywatel, przybyły na kurację do m. Warszawy z Gub: Wołyńskiej, zmarł onegdaj w wieku lat 54. Wyprowadzenie zwłok, nastąpi dziś o godzinie 5tej po południu, z Kaplicy XX. *Reformatów*, na cmentarz Powązkowski; na które Siostra, zaprasza Znajomych. (1069).

Komora Celna Igo rzędu Nieszawa, ogłasza niniejszem, że w dniu 20 Lipca (1 Sierp.) r. b., w mieście Nieszawie, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację towarów, prawnej konfiskacie uległych, a mianowicie: jedwabnych, pół-jedwabnych, wełnianych, bawełnianych wyrobów, i różnych galanteryjnych przedmiotów, oszacowanych na summę rs. 2,978 kop: 43½. (Dz: Warsz:).

Wczoraj wyjechali z Warszawy: Tajny Radca *Groot*, do Petersburga; oraz Szambelan Dworu Hr: *Uruski*, w Gubernją Lubelską.

Wczorajsze przedstawienie pięcio-aktowej komedji Fenilleta *Montjoie*, było jednem z udatniejszych widowisk. Utwór ten utalentowanego pisarza, wybornie odegrany, nie małe sprawił wrażenie. W świetnej epoce cywilizacji i postępu, którym tak często chełpić się lubiemy, wśród szerzącego się zamiłowania zbytku i wygód materjalnych, sobkostwo i lekceważenie najszlachetniejszych wierzeń i uczuć w społeczeństwie bierze górę i nieraz główną staje się sprężyną naszych działań. Montjoie, to typ człowieka, co dla bytu i znaczenia, a nawet chwilowych przyjemności zdeptał najświętsze obowiązki i uczucia, co dla niegodziweg[o] acz prawnego zysku, nie wahał się wtrącić w grób przyjaciela, na którego syna mordercze potem podniósł żelazo, jakkolwiek poprzednio rękę córki chciał mu oddać, a następnie własne dzieci i matkę ich odepchnął, gdy się w obronie praw swoich odezwać śmiała. W końcu dopiero ozwało się w nim sumienie i zwróciło go na drogę obowiązku i prawdy. P. Brindeau doskonale wywiązał się z tej roli, którą do naj szczęśliwszych jego kreacji zaliczamy. Pani St. Mar[c] w roli żony rozwinęła potęgę swego talentu i zasob[y] uczucia jakiemi gra jej zawsze odznacza się, co również o P. Candeilh powiedzić możemy. Pani Mille[r] z niewymownym wdziękiem i zachwycającą prawdą czem w rolach naiwnych celuje, oddała rolę córki Inni artyści niemniej usilnie starali się wywiązać z ich zadania. Słowem przedstawienie powiodło się najzupełniej, a częste oklaski widzów stwierdziły to przekonanie, iż publiczność nie tylko szuka zabawy ale chętnie przyjmuje wrażenia, jakiemi utwór poważn[ej] tendencji natchnąć ją zdoła. Słyszeliśmy, że P. Chę

ciński, który przysłużył się obecnie scenie naszej przekładem komedji Labichea *Moi*, ma zająć się tłomaczeniem komedji Montjoie.

Wczoraj po północy, Pisarz prywatny Jan Przewodziński, lat 33 mający, w domu pod Nrem 2614 przy ulicy Garbarskiej zamieszkały, z niewiadomych przyczyn, brzytwą poderznął sobie gardło. Natychmiastowa pomoc lekarska nie zdołała go utrzymać przy życiu. Ciało znajduje się na miejscu, a sąd właściwy o wypadku tym zawiadomiony został.

W Włocławku w dniu 5 (17) b. m., Pomocnik Naczelnika wojennego oddziału drogi żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej, Major pułku Noworosyjskiego dragonów Schwartz, jego żona, Prezes Komisji Urządzającej w Powiecie Włocławskim Rz: Radca Stanu Peucker i żona Członka tejże Komisji Pani Kabłukow, utonęli w Wiśle, skutkiem przewrócenia się czółna.

Na Zgromadzeniu Starszych Członków Zakonu XX. *Bernardynów*, Prowincji Wielkopolskiej, w Klasztorze Piotrkowskim, w dniu 20 b. m., wyniesiony został jednogłośnie, na godność Komissarza Prowincji, Przewielebny Xiądz Pacyfik *Ostrowski*, Gwardjan z Tykocina; na Kustosza zaś tejże Prowincji, Przewielebny Xiądz Tadeusz *Lange*.

Pani *Kosińska*, Akuszerka, która dawniej mieszkała w Końskich, raczy się jak najśpieszniej zgłosić do hotelu Dziekanka, pod Nr 17 mieszkania. (1105).

Wiadomości Zagraniczne.

ANGLJA. *Londyn, 20go Lipca.* — Dotychczas nie wiadomo tu nic więcej o układach pokojowych zawiązujących się w Wiedniu, nadto, co dzienniki niemieckie donoszą. Mówią tylko wiele o wstąpieniu całej Danji do Związku niemieckiego, jakkolwiek panuje przekonanie, że Francja nigdyby na to nie zezwoliła. — Lord Palmerston zamierza, zaraz po odroczeniu Parlamentu, opuścić Londyn. 6go Sierpnia spodziewany on jest w Bradford.— Lord Derby wraca do zdrowia zwolna. — Dotychczas nie zdołano wpaść na ślad mordercy P. Briggs.— Na dzisiejszem posiedzeniu Parlamentu znajdowało się bardzo mało członków. — Ostatniemi dniami panowały w Londynie nadzwyczajne upały. W ogóle ze wszystkich stron kraju użalają się na susze, zdaje się jednak że nie zaszkodzi ona nadchodzącym żniwom. (Ind: Bel:).

FRANCJA. *Paryż, 18go Lipca.* — Minister Cesarza Marokańskiego, jak donosi „Monitor" rozesłał do reprezentantów Państw zagranicznych okólnik następujący: „Zawiadamiam Pana, że Władca nasz stosownie do obowiązujących traktatów w całem swem Państwie zaprowadził swobodę handlową." Amerykańskie parostatki związkowe „Kearsage i Sacramento," wpłynęły znowu na morze z przystani Bulońskiej. Freganta zaś związkowa „Niagara" stoi od onegdaj pod Antwerpją.— „Patrie" donosi, że wczoraj słyszano pod Feacamp silną kanonadę. Zdaje się że tym razem rzeczywiście miała miejsce walka pomiędzy okrętami skonfederowanemi i związkowemi.— Posłowie Japońscy przybyli 14go b. m. z Marsylji do Alexandrji i po krótkim pobycie tamże udali się w dalszą drogę do Suez.— Król Leopold Belgijski przybył dziś o 5 wieczór do Paryża, i bezzwłocznie wyjechał w dalszą podróż do Vichy. Słychać, że Cesarz Napoleon III pisał umyślnie do Cesarza Maxymiljana, dając mu do zrozumienia, że byłby bardzo wdzięcznym, gdyby Maxymiljan I, tak rzeczy urządził, iżby wojska francuzkie już w ciągu bieżącej zimy z Mexyku wycofane być mogły. Ponieważ jednak Cesarz Maxymiljan przekonał się na miejscu o niemożności zadośćuczynienia temu żądaniu, przeto prosił teścia, aby bronił jego interesów u Cesarza Francuzów. — P. Drouyn de Lhuys, przybył dziś z Vichy do St. Cloud. (Ind: Bel:).

PRUSY. *Berlin, 22go Lipca.*— „Kreuzzeitung" polemizuje w liście Frankfurckim przeciw wczorajszym postanowieniom Bundestagu w sprawie Rendsburgskiej. Podług jej zdania, Jenerał Hake, nie powinien się był zwracać do Związku, ale do rządów exekucyjnych, a upoważnienie Hakego, do opuszczenia Rendsburga z zaprotestowaniem, jest krzyczącem naruszeniem prawa Związkowego. „Nordd: Allg: Ztg" opisuje w długim artykule wypadki w Rendsburgu, i poczytuje takowe za umyślną demonstrację polityczną. Jakie następstwa sprawa ta za sobą pociągnie, zależeć będzie od tego, czy większość związkowa trzymać się dalej będzie swej sukcesjonistowskiej polityki, dla przeszkadzania wielkim mocarstwom. W takim razie wypadki Rendsburgskie mogą być kroplą, która przepełni miarę cierpliwości. Tenże dziennik zaprzecza dalej przypisywanemu przez „Indep: Belge" Prusom, zamiarowi rozszerzenia się. (Schl: Ztg).

Ostatnie Wiadomości.

Telegram z Wiednia datowany 24go b. m. donosi, że tegoż dnia mieli tam przybyć Pełnomocnicy Duńscy, a nazajutrz miała nastąpić wymiana pełnomocnictw.— Podług Drezdeńskiego telegramu „Oesterr-Constit: Ztg", Jenerał Hake miał być usunięty od obowiązku dowodzącego wojskami Związkowemi exekucyjnemi.— Król Pruski przybył 23go Lipca wieczór do Gasteiu, gdzie go uroczyście przyjmowali: panujący Xiążę Reuss, Minister wojny Roon, Minister stanu von Auerswald i inne dostojne osoby, oraz goście bawiący u wód tamecznych.

Wieść o zaręczeniu Hr: Flandrji z Xiężniczką Anną Murat, zdaje się być pewną. Podobno dzieciom z tego małżeństwa zapewnione być mają prawa do następstwa w Mexyku.

Na posiedzeniu Würtembergskiej Izby Deputowanych dnia 23 b. m., uchwalono większością 85 głosów przeciw 1 adres do Króla, wynurzający rozliczne życzenia, a między innemi co do reorganizacji sądownictwa i rewizji ustawy.— „Schl: Ztg" utrzymuje, że P. Bismarck dość zimno w Wiedniu został przyjęty, i że tam powszechnie potępiają zajęcie Rendsburga.

Dzienniki Madryckie z 22 b. m. utrzymują, że na ostatniej Radzie ministerjalnej, postanowiono działać energicznie, dla otrzymania zupełnego zadośćuczynienia od Peru.— Wiadomości z New-York dochodzą do 16 Lipca. Krążyła tam pogłoska, że Jenerał związkowy Grant, miał zająć Petersburg. Skonfederowani cofnęli się znowu z pod Washingtonu za Potomak, ale mieli zabrać ogromną zdobycz. Słychać, że zamiarem ich jest atakować z tyłu armję Granta. Wieść niesie, że związkowy Jenerał Sherman, dotarł w Georgji do fortyfikacji Atalanty. (Ind: Bel:).

Rozmaitości.— Członek Instytutu Francuzkiego i Senator P. de Saulcy, przedsięwziął nową wyprawę do Jerozolimy. Towarzyszyli mu X. Michon, autor rozmaitych artykułów o sztuce judejskiej i P. Sacman, znany z swych fotografji pomników Jerozolimy i pomyślnych poszukiwań na wyspie Rhodus. Podług doniesień dzienników, rezultaty ostatniej wyprawy P. de Saulcy były nader szczęśliwe. On i towarzysze jego mieli sposobność zbadania takich części świątyni Salomonowej, które dzięki fanatyzmowi tureckiemu, dotychczas udawało się widzieć nie wielu podróżnikom Europejskim i to potajemnie; pobudowali oni rusztowania, zdejmowali odciski z ułamków rzeźb i przerysowali szczątki architektoniczne świątyni Salomonowej, oszczędzone przez pożar przy zdobyciu Jerozolimy przez Cesarza Tytusa. Ale najważniejszem co do rezultatu zajęciem wyprawy było odkopanie obszernego nekropolis, znanego pod nazwą „Grobów Królów," a u Mahometan zwanego Abour-el-Moluk, leżącego wewnątrz okręgu miasta Jerozolimy. Historyk Flawjusz Józef opowiada, że Herod Wielki naruszył świętość grobów Królewskich, złupiwszy grób Króla Dawida, zkąd wydobył wielkie bogactwa. Ale potem opanował go taki przestrach, że kazał przy wejściu do grobu Królów wznieść pomnik kosztujący znaczne summy. Ten to pomnik został szczęśliwie znaleziony teraz przez P. de Saulcy, w kupie rozwalin i gruzów, które zawalają główne wejścia do grobów Królów. Nakoniec P. de Sauley, miał trudne do uwierzenia szczęście: w grobach Królów odkrył on nigdy i przez nikogo nie tkniętą izbę pogrzebową, do której wejście było zamurowane nader sztucznie. W sali tej stał sarkofag, na którym spoczywały zwłoki Króla Judei (którego nazwisko P. de Saulcy dotychczas przechowuje w tajemnicy). Na przedniej części sarkofagu marmurowego znajduje się wielki napis literami hebrajskiemi, których forma wskazuje starożytną epokę. Skoro powietrze zewnętrzne dostało się do podziemia, wówczas trup Królewski, leżący w sarkofagu, rozsypał się w proch. Pomnik ten jedyny w swym rodzaju, a któremu podobnego nie posiada żadne Muzeum europejskie, obecnie przeniesiony został do Muzeum Luwru, gdzie wraz z innemi odkrytemi przez P. de Saulcy, stanowić będzie nowy i nadzwyczaj ciekawy oddział. Należy się spodziewać, że P. de Saulcy, nie podający żadnych wiadomości o swych odkryciach, wyda o nich wkrótce osobne dzieło.—W jednym z dzienników francuzkich było następne doniesienie: Wczoraj podobało się BOGU powołać do swej chwały moją żonę, matkę trojga dzieci i jednej córki. Ponieważ wyrabiają się u mnie ciągle gorsety bez szwu, zapraszam przeto wszystkich moich przyjaciół, których ta strata nieodżałowana obchodzi, aby mnie swem zaufaniem i nadal zaszczycać raczyli.

Przyjechali do Warszawy: Borzewski Zdzisław Ob: z Ugoszcza nr 613; Jackowski Florjan Ob: z Wodziczny nr 613; Strzeszewski Franciszek Ob: z Zaborowa nr 784.

Wyjechali: Bielski Józef Ob: do Horostyty; Boski Ignacy Ob: do Bożego; Zawadzki Maxymiljan Ob: do Sobiekurska.

Przyjechali koleją żelazną: Arnoux Reviere Edmud Ob: z Paryża nr 1713; Okolski Antoni Kandydat Prawa z Berlina nr 1351.

Wyjechali koleją żelazną: Kleczkowski Józef Adwokat i Xiądz Pompecki Michał Proboszcz do Szczawnicy; Ronikier Adam Hr: do Salzbrun; Starzeński Henryk Hr: do Teplitz; Stegman Juljusz Kupiec do Londynu.

DONIESIENIA.

Wydział Górnictwa przy Komisji Rządowej Przychodu i Skarbu.

Podaje do powszechnej wiadomości, iż w biurze jego w d. 20 Lipca (1 Sierpnia) r. b., o godzinie 1ej po południu, odbędzie się licytacja, za pośrednictwem deklaracji opieczętowanych, na przedaż w Zakładzie Huty Bankowej w Okręgu Górniczym Zachodnim położonego, surowizny koksowej szumowatej w gąskach karbowanych pudów 10,000, od ceny za jeden pud na miejscu w Zakładzie kop. 63½ in plus.

Wadjum do tej licytacji oznaczone zostaje na rs. 650 i na koszta licytacyjne rs. 12.

Wzór do deklaracji na papierze stemplowym ceny kop. 75 podać się mającej, jest następujący:

W skutek ogłoszenia Wydziału Górnictwa z dnia 1 (13) Lipca b. r. Nr 3214, podaję niniejszą deklarację, iż zobowiązuję się zakupić z Zakładu Huty Bankowej, surowizny w gąskach karbowanych pudów 10,000, po cenie rs. ... kop. ... wyraźniej (wypisać literami) za jeden pud, poddając się wszystkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym.

Zaświadczenie Kassy N. na złożone wadjum rs. 650 i na koszta licytacyjne rs. 12 dołączam, które w razie nie utrzymania się na licytacji, sam odbiorę.

Stałe moje zamieszkanie w N. najbliżej Stacji Pocztowej N. położone, (a jeżeli w Warszawie to wymienić Numer Domu). Pisałem w N. dnia ... miesiąca ... 1864 roku. Podpisać czytelnie Imie i Nazwisko.

Inne warunki mogą być w godzinach służbowych przejrzane w biurze Wydziału Górnictwa, i u Naczelnika Zakładów Górniczych Okręgu Zachodniego w Dąbrowie.

Zarządzający Wydziałem,
Pułkownik Inżenjerów Górniczych, Miłowanow.
Naczelnik Sekcji, Kozarski.
Naczelnik Kancelarji, Reklewski. (D. W.).

Rząd Gubernjalny Warszawski.

Ponieważ dwukrotnie ogłaszane w pismach publicznych licytacje, na dostawy w latach 1865/6, opału światła i słomy dla wojsk w Powiecie Konińskim, nie przyszły do skutku dla nizkich cen, przeto ponowna o tę entreprzyzę licytacja, odbędzie się w biurze tamecznego Naczelnika Powiatu w d 28 Lipca (9 Sierpnia) r. b., o godzinie 12ej w południe, a to od cen podwyższonych, a mianowicie:

Za półkubiczny sążeń drzewa rs. 3 kop. 39.
Za pud słomy kop. 22.
Za funt oleju kop. 12.
Za funt świec kop. 17.

Obszerniejsze do tej licytacji obwieszczenia, oraz wzór do deklaracji, zamieszczone są w Dzienniku Gubernjalnym Warszawskim Nr 21 i 22 i w Dzienniku Powszechnym Nr 110, 114, 119, zaś warunki do tej licytacji każdodziennie oprócz Świąt, przejrzane być mogą w godzinach biurowych tak w wydziale Wojskowym Rządu Gubernjalnego, jako też u Naczelnika Powiatu Konińskiego.

Gubernator Cywilny, Jenerał Major, Rożnow.
Naczelnik Kancelarji, Świętochowski. (D. W.)

PANNA

kompletnie uzdatniona do ubrania **Kapeluszy** i **Strojków** Damskich, oraz **PANNA** podręczna, mogą zaraz znaleźć miejsce. Wiadomość pod Nrem 609 przy ulicy Bielańskiej, w Składzie Towarów Łokciowych. (Nr 1100).

SZWALNIA

OKRYĆ I SUKIEN DAMSKICH,

istniejąca dawniej przy ulicy Granicznej, w domu zwanym Bazar, obecnie przeniesioną została na ulicę Orlą pod Nr 798, do domu W. Rozena, w podwórze na 1sze piętro,

w której jak dawniej tak i teraz wykonywane są wszelkie **UBIORY Damskie** podług najświeższej mody, a pomiędzy wielu innemi **Salopy** i **Okrycia** rozmaitego kroju; **Suknie** różnych kształtów gustownie ubierane lub wyszyte w różne desenie; **Palta, Bluzki**, i t. p., oraz **Bielizna Damska**; słowem całe **Wyprawy**; wszystko świeżo, czysto i gustownie wykończone, a zarazem zalecające się bardzo trafnym krojem na wszelkie figury. Chcąc zaskarbić sobie względy Osób zaszczycających mnie swem zaufaniem, wykonywam takowe po cenach dla wszystkich przystępnych, a zarazem na czas punktualnie oznaczony. Także przyjmuję wszelkie **UBIORY do przerabiania.**

(Nr 1138). **WANDA.**

Podpisany ma honor zawiadomić PP. Kupców w kraju zamieszkałych, oraz JJWW. i WW. Obywateli miasta Kutna i okolicy, iż od dnia 1go Stycznia r. b. po ścisłem obrachowaniu i pokwitowaniu się wzajemnem rozwiązał, istniejącą w mieście Kutnie Spółkę Handlową Towarów Kolonjalnych, Świec i Mydła, pod firmą: **Izrael Brysz i Spółka**, i Handel ten od tego czasu przeszedł na wyłączną własność Spólnika **B. Fiszera**. Dowiedziawszy się jednak, iż Handel rzeczony pod dawniejszą firmą figuruje, podpisany widzi potrzebę przestrzedz, każdego kogo to dotyczeć może, iż wszelkie interesa handlowe od czasu rozwiązania Spółki pod tąż firmą zawiązane, oraz pretensje ztąd pochodzące nie obowiązują go wcale, i za żadne straty i zawody dla Publiczności z nadużycia tej wyniknąć mogące, odpowiedzialnym nie będzie.— Z Kalisza, **Izrael Brysz** (Nr 1003).

Potrzebna jest Pożyczka

od Rs. 2,000 do 3,000,

na powiększenie Zakładu Fabrycznego obecnej wartości Rs. 18,000. Wypożyczający może mieć udział w interesie, a mianowicie zajęcie stałe za umówionem wynagrodzeniem, a zabezpieczenie Kapitału na tymże Zakładzie, jako Współwłaściciel, aż do wycofania go w czasie umówionem. Adressa przyjmuje Drukarnia Kurjera Warszawskiego. Poczta zaś franco poste-restante pod Lit: K. (Nr 1121).

Polecam względom łaskawym Szano: Publiczności, **Wapno** z własnych moich Kopalni, które od lat 12 ciągle Koleją Żelazną Warszawsko-Wiedeńską do Warszawy sprowadzam; znane z dobroci gatunku i korzystnej wydajności. Po przerwach w dowozie, skutkiem stagnacji w handlu, mam zamiar odtąd sprowadzać więcej Wapna. Nie przedaję na miarę ani na beczki, bo dla zmienności rezultatu na tem ucierpiałby interes kupującego, lecz dopełniam sprzedaż Wapna tylko na wagę, licząc 250 funtów netto za korzec. Wapno wydaje i waży się w beczkach brutto, a ponieważ beczki są odmiennej wagi, więc podług przyjętej zasady, potrąca się za każdą beczkę po funtów 20. — Mieszkam pod Nrem 1505 e, w domu własnym. **P. Hertz.** (Nr 1011).

W Xięgarni **Gutweina** przy ulicy Krak:-Przedm: Nr 410, w pałacu Krasińskich, wyprzedają się następujące dzieła Polskie, po znacznie zniżonej cenie a mianowicie:

1) Pamiętniki Chatanbrianda tomów 9, cena katalogowa Złp: 36, sprzedaje się za Złp. 6 gr: 20;
2) Tajemnice Paryża tomów 9, c. k. Złp. 36, za Złp. 8;
3) Historja Napoleona tom 1, duży format, z rycinami, c. k. Złp. 45, za Złp. 15;
4) Rotmistrz bez roty, powieść, trzy tomy, c. k. Złp. 20, za Złp. 3 gr: 10;
5) Jadźwingowie, powieść, dwa tomy c. k. Złp. 12, za Zł: 2;
6) Wieś i Miasto, powieść, Pani Wilkońskiej, dwa tomy, c. k. Złp. 12, za Złp. 2;
7) Sceny Małżeńskie, powieść, dwa tomy, c. k. Złp. 12, za Złp. 2;
8) Pierścionek, powieść, dwa tomy, cena katalogowa Złp. 8, za Złp. 1 gr: 10;
9) Zofja Olkiewiczowna, powieść histor:, trzy tomy, c. k. Złp. 20, za Złp. 3 gr: 10;
10) Dzieje Jana IIIgo, przez Rogalskiego, tom jeden, cena k. Złp. 20, za Złp. 8.

Osoby z Prowincji zechcące nabyć wszystkie wyżej wspomnione dzieła, będą miały takowe franco nadesłane.

Pewna **OSOBA** płci żeńskiej, życzy sobie przyjąć miejsce na wieś na czas wakacji, do Muzyki, Śpiewu i innych objektów. Ktoby sobie takowej życzył, proszę zostawić adres w Drukarni Kurjera. (Nr 1056).

Do sprzedania **Handel Saski i Rozmaitości**, pod firmą **M. G.**, wraz z Towarem Galanteryjnym i Dystrybucją Tytoniu, sprzedażą Wody Sodowej i Pieczywem, przy ulicy Elektoralnej, obok Banku. (Nr 1066).

Jeżeliby kto miał do zbycia **Therapię** Niemeyera w tłómaczeniu Rossyjskiem, edycji Petersburgskiej lub Kijowskiej, raczy uwiadomić o tem Lokatora mieszkającego pod Nrem 4, w domu Kozłowskiego przy ulicy Wspólnej Nr 1631 a, idąc od Kościoła Śgo Alexandra, 3ci dom od rogu po prawej stronie ulicy. Każdodziennie zastać go można w domu od godziny 7 do 10½ z rana. (Nr 1054).

Dziś rano ciepła stopni 16, w południe ciepła stopni 23.
Dziś rano wysokość wody na Wiśle stóp 4 c. 9. (Ubywa).

Teatr Wielki. Jutro, *Za i przeciw.* — *Owce Panurga.*—*Kiedy miłość stygnie.* (Przez Artystów Francuzkich).



Hipolit Ziemiński Artysta Baletu Teatrów Warszawskich, zawiadamia Szano: Publiczność, iż z dniem 13 b. m. i r., rozpoczął udzielać **Lekcje Tańców** Salonowych, w mieszkaniu swoim, w domu pod Nr 61 w Rynku Starego-Miasta. (302).



Śledzi Hollenderskich świeżych (Jägier Mathies) zwanych, nadszedł nowy transport do Handlu **Jana Riedla,** w dobroci przewyższają one wszystkie poprzednie transporta. W całych, pół i ćwierć baryłkach. (Nr 841).

MLEKA świeżego, codzień dostać można przy ulicy Żelaznej pod Nrem 1144. (1133).



Dla braku miejsca, jest do sprzedania sześć **KRÓW** dojnych przy ulicy Nowolipie Nro 2425. (1146).

Kurs Giełdy Warszawskiej. — D. 25 Lipca r. b.: za obligi skarbowe 100 rs. oprócz kuponu 4%, żądają rs. 90 k. 22, dają rs. 89 k. 72; za listy zast: 3go okresu oprócz kup: za 15 rs. żądają rs. 14 kop: 47½, dają rs 14 kop: 45½; za akcje Głównego Tow: Rosyjskiego dróg żelaznych, żądają rs. 117 k. 75, dają rs. 117 k. 25; za akcje drogi żelaznej W.-W. za sztukę, żądają rs. 78 k. 25, dają rs 77 k. 50; za akcje drogi żelaznej W.-Bydg:, po rs. 100 i 500, żądają rs. 88 k. 75. Wartość kuponu bieżącego od obligów skarbowych rs. 1 kop: 27⁷⁄₉, od listów zastawnych kop: 5½.

Ceny Targowe Warszawskie. — Dnia 25 b. m. płacono: Za korzec pszenicy od rs. 4 k. 57½ do rs. 5 kop: 10; żyta od rs. 2 k. 47½ do rs. 2 k. 87½; owsa rs. 1 k. 85.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego. — Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.